

Krzysztof Majak na:temat natemat.pl

## Landowska, Szczepkowska, Foremniak – aktorzy ratują życie kolegów przez Fundację im. Darii Trafankowskiej

– Fundacja to było jej marzenie. Daria zawsze powtarzała, że jak już wyzdrowieje, to będzie wiedziała co robić – wspomina Dorota Landowska, prezes Fundacji im. Darii Trafankowskiej. Nie wyzdrowiała. Fundacja od 5 lat pomaga aktorom, których rola na scenie dobiegła końca, a ich życie lub zdrowie są zagrożone. - Solidarność aktorów może być przykładem dla innych środowisk - uważa Joanna Szczepkowska.



Daria Trafankowska • Fot. Yola/eRBe

1 marca 2004 roku – to wtedy Daria Trafankowska ostatni raz wcieliła się w postać Danusi z serialu "Na dobre i na złe". Aktorka chorowała na raka trzustki. Po tym, jak przestała grać, wyjechała do Salzburga na leczenie. To nie przyniosło jednak oczekiwanych rezultatów. Zmarła w Warszawie, 9 kwietnia 2004 roku.

Koledzy i koleżanki nie tylko nie zapomnieli o Darii Trafankowskiej, ale także postanowili dokończyć jej dzieło. Trzy lata po śmierci aktorki powstaje [fundacja jej imienia](#), a jej celem jest ratowanie życia i zdrowia artystów. – Chcieliśmy spełnić jej ostatnie marzenie – mówi honorowa prezes Dorota Landowska.

Środowisko aktorów łączy swego rodzaju więź. Znacznie częściej niż ktokolwiek inny są oni w stanie nieść pomoc kolegom po fachu, są solidarni i nie pozostają obojętni na dramaty, z jakimi często spotykają się aktorzy. O ile czasem zauważa się, że są podzieleni politycznie, to w trudnych momentach potrafią się zjednoczyć.

- Mówi się, że to środowisko przeżarte konkurencją, bo takie są realia zawodu. W trudnych przypadkach potrafią się jednak skrzyknąć i pokazać swą solidarność - mówi żona Macieja Kozłowskiego, Agnieszka Kowalska. Jak wyznaje, nadal bardzo często odbiera telefony od przyjaciół męża, z pytaniem jak się czuje, czy czegoś jej nie potrzeba.



Dorota Landowska - Prezes Fundacji im. Darii Trafankowskiej • Fot. Wojciech Surdziel / Agencja Gazeta

### **Choroba odbiera aktorowi narzędzie pracy**

Ludzie sceny praktycznie od zawsze wspierali chorych i cierpiących artystów. [Fundacja im. Darii Trafankowskiej](#) była jednak odpowiedzią na problemy aktorów, którzy chcąc pomagać, trafiali na coraz to nowe problemy formalne. Fundacja zaś stała się drogą, by działać skutecznie, a jednocześnie zgodnie z przepisami. – Pomagamy przyjaciołom, którzy z powodu ciężkiej choroby nie mogą wykonywać zawodu i zarabiać pieniędzy na życie. Wcześniej choćby oddawanie gaży za spektakl było blokowane przez paragrafy.

### **Działalność Fundacji firmują swoim wizerunkiem osoby takie jak:**

Krystyna Janda, Małgorzata Kozuchowska, Małgorzata Foremniak, Magdalena Cielecka, Maja Ostaszewska, Jolanta Fraczyńska, Beata Ścibakówna, Magdalena Szejbal, Katarzyna Herman, Maria Pakulnis, Edyta Olszówka, Karolina Gruszka, Ewa Skibińska, Justyna Sieńczyło, Bożena Stachura.

Podstawą do założenia fundacji stały się pieniądze, z których Daria Trafankowska nie zdążyła skorzystać. Chciała, aby pomogły kiedyś uratować komuś życie. – Każdy, kto potrzebuje pomocy, może się zgłaszać do fundacji. To dość trudna sprawa, bo jesteśmy osobami publicznymi. Jest cała grupa artystów polskich którzy chorują, lecz wstydzą się do tego przyznać – mówi prezes Fundacji.

Chorujących i potrzebujących pomocy aktorów jest znacznie więcej, niż mogłoby się wydawać nam, ludziom siedzącym na widowni. Znanym ludziom czasem trudniej jest jednak wyciągnąć rękę po pomoc. – Aktorów potrzebujących naszej pomocy jest tak wielu, że nie jesteśmy w stanie sprostać wszystkim zadaniom. Czasem zdarza się, że aktor dotknięty chorobą nie jest w stanie nawet zapłacić rachunku za prąd, bo choroba pochłonęła wszystko co miał – mówi aktor Mariusz Bonaszewski. Fundacja nie daje pieniędzy potrzebującym aktorom, tylko płaci rachunki. Pomaga w opłaceniu mieszkania, czy choćby leków.

- Solidarność aktorów może być przykładem dla innych środowisk - uważa Joanna Szczepkowska. - Niestety, w przypadku aktorów, choroba znacznie częściej eliminuje z zawodu. Jeśli lekarz straci głos, to nadal może leczyć. W przypadku aktora, nie tylko utrata mowy, ale każde uszkodzenie organizmu, może skutkować utratą pracy - zauważa Szczepkowska.

### **Choroba aktora to pożywka dla dziennikarzy**

Choroba nie wybiera i może dotknąć każdego człowieka. Dorota Landowska zwraca uwagę, że dla aktorów, osób powszechnie znanych, bywa ona szczególnie bolesna. Przyczyniają się do tego w dużej mierze dziennikarze. – Wywlekanie znanych nazwisk przez prasę bywa szczególnie bolesne. Bardzo często dziennikarze próbują dotrzeć do drażliwych informacji o osobach, które balansują między życiem a śmiercią.

- Tak właśnie było z naszą Gabrysią Kownacką. Informacje o stanie jej zdrowia świetnie się sprzedawały. Niektórzy dziennikarze wydzwaniali do niej i domagali się ekskluzywnego wywiadu czy nawet sesji zdjęciowej. W obliczu jej stanu, było to po prostu niegodziwe – wspomina Dorota Landowska. Dodatkowym utrudnieniem dla działania fundacji jest więc konieczność utrzymania tajemnicy, co bywa niezwykle trudne.

### **Aktorzy sami nie proszą o pomoc, robią to przyjaciele**

Podopiecznymi fundacji są nawet czterdziestoparoletni aktorzy, którzy do tej pory grali w teatrach, filmach, dubbingowali filmy. W ich życie nagle wkradła się jednak choroba, czas degradacji organizmu. To często wyklucza aktora z pokazywania się publicznie. W takich momentach następuje prośba o jakąkolwiek pomoc, która najczęściej pochodzi od



Mariusz Bonaszewski - Aktor•Fot. Łukasz Giza / Agencja Gazeta

członków rodziny lub ludzi z zewnątrz. – Docierają do nas informacje, że ktoś popadł w bardzo poważne kłopoty. Mieliśmy przypadek znanej reżyserki, która zachorowała na stwardnienie rozsiane. Ona czołgała się po ziemi, a ktoś musiał odprowadzić jej małe dziecko do szkoły. To są niezwykle dramatyczne sytuacje – wyznaje Mariusz Bonaszewski.

Ciało dla aktora jest narzędziem pracy. Było niewielu aktorów takich jak wspomniana już Gabriela Kownacka, Maciej Kozłowski czy Krzysztof Kolberger, którzy byli w stanie grać praktycznie do końca. – Robili to niezależnie od tego, czy czuli się dobrze, czy źle. Byli na scenie, a po chwili kładli się z powrotem do łóżka. Jednak to wyjątki, które się nie poddają – mówi Landowska.

Niektórzy nie są tak silni i potrzebują pomocy. Wtedy właśnie wkracza fundacja, czasem z własnej inicjatywy. – Gdy wiemy, że ktoś potrzebuje pomocy a nikt go nie zgłasza, to sami robimy wywiad w środowisku. Wtedy wysyłamy kogoś, kto może wysłuchać takiej osoby i stwierdzić, czy potrzebuje naszej pomocy – mówi szefowa fundacji.

### **Aktor chory jest niepotrzebny**

Jedną z osób, które tworzyły fundację, był aktor Maciej Kozłowski. Choć jego wkład był ogromny, sam nie skorzystał z pomocy fundacji. Zmarł w maju 2010 roku. - Maciek nie skorzystał z pomocy fundacji, ale mieliśmy świadomość, że w razie potrzeby nie zostaniemy sami. To bardzo dużo dla nas znaczyło - mówi żona Macieja Kozłowskiego, Agnieszka Kowalska.

Żona Macieja Kozłowskiego jest malarką. Tym bardziej rozumie, jak wielką sinusoidą jest życie twórcy, a szczególnie aktora. - Przychodzi chwila triumfu i jak się wydaje, zabezpieczenia na przyszłość. Jednak gdy aktor zachoruje lub przestanie pracować z przyczyn niezależnych, to popada w wielkie kłopoty i zapomnienie. Nie ma się do kogo zwrócić o pomoc - mówi żona Macieja Kozłowskiego.



Maciej Kozłowski • Fot. Albert Zawada / AG

Rację przyznaje jej Joanna Szczepkowska. - Jeśli aktor schodzi ze sceny, wówczas trafia na margines. Tak jest od wieków, że są skazani na samotność i ubóstwo. Ta nagła samotność dotyka człowieka, który przez całe życie spotykał się z brawami i blaskiem jupiterów. Sława przemija, a w przypadku choroby aktor nagle dowiaduje się, że przez całe życie był tak naprawdę sam - uważa Joanna Szczepkowska.

Agnieszka Kowalska zauważa, że winny tej sytuacji jest między innymi sposób zatrudniania aktorów. - Artysta to wolny zawód, nie każdy ma etat. W naszym przypadku, można całe życie przepracować bez zabezpieczenia od państwa. To jeden z powodów, dlaczego tak wiele osób zostaje w ciężkiej sytuacji na starość lub w obliczu choroby - uważa żona Macieja Kozłowskiego.

### **Marzenie Darii Trafankowskiej spełnia się...**

Daria Trafankowska była osobą, która przez całe życie wspierała innych. Pracownicy fundacji również działają charytatywnie. – Są trudne czasy i my też to odczuwamy. Zbieramy pieniądze podczas koncertów, ostatnio wydaliśmy książkę, czasem przeprowadzamy aukcje – wymienia aktorka. Rzeczy często pochodzą z prywatnych kolekcji aktorów.

– Nasz cel jest tak naprawdę nieosiągalny, a jego spełnienie niemożliwe. To co robi fundacja musi trwać cały czas. Chodzi o to, aby fundacja nie umarła. Aby istniała, pomimo trudnych czasów – podsumowuje Mariusz Bonaszewski.